

*HISTORIA KOŚCIOŁA  
ŚW. ANDRZEJA  
BOBOLI W  
LONDYNIE*



*Dr. Andrzej Suchcitz 16/01/2018*

## KRÓTKA HISTORIA KOŚCIOŁA ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W LONDYNIE

(na spotkanie Lektorów Parafii 16.I.2018)

Aby dać trochę kontekstu w którym powstała nasza parafia należy się nieco cofnąć w czasie (ale zapewniam... nie aż do Mieszka I).

Anglia nie była naturalnym krajem dla polskich emigrantów, chociaż od 18 wieku można spostrzec napływ małych grup rodaków na wyspy. Ruch ten spotęgował się nieco po Powstaniu Listopadowym ale przede wszystkim w ostatnim ćwierć wieczy 19 wieku. Był to napływ z jednej strony biedoty chłopskiej głównie z zaboru austriackiego w poszukiwaniu za chlebem. Byli to często ludzie którzy na celowniku mieli Amerykę Północną lecz nie dotarli i osiedlili się w Anglii, głównie w Londynie lub w Manchesterze. Druga grupa to polscy żydzi z zaboru austriackiego oraz rosyjskiego.

W 1894 założona została w Londynie Polsko-Litewska Misja Katolicka która na początku 20 wieku się rozdzieliła na dwie osobne misje. We wschodnim Londynie na Mercer Street w dzielnicy Shadwell wynajęto kościół w którym odbywały się polskie mszy. Kościół jak i ulica na której stał dziś już nie istnieją. Natomiast w 1930 zakupiono własny kościół przy ulicy Devonshire, obecnie Devonia na Islingtonie. Mały kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza. Wcale starczał na ilościowo małą społeczność polskich katolików, głównie robotników zamieszkałych we wschodnim Londynie. Obsługiwał również potrzeby polskiego poselstwa, następnie ambasady jak i konsulatu generalnego w Londynie.

Druga wojna światowa, a przede wszystkim jej skutki diametralnie zmieniły sytuację. Po upadku Francji w 1940, Londyn stał się głównym ośrodkiem dla polskich władz państwowych i wojskowych. Raptem ilość rodaków w brytyjskiej stolicy gwałtownie pomnożyła się kilkakrotnie.

Koniec wojny w 1945 przyniósł nam klęskę polityczną, skutkiem czego zachodnie mocarstwa oddały Polskę pod okupację Związku Sowieckiego jak i zgodziły się na aneksję wschodniej Polski przez Rosję. Oznaczało to, że walka o niepodległość i całość kraju nie była zakończona. Nie było powrotu do ojczyzny, do rodzinnych domów. Dla dużej części żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych ich

rodzinne domy znalazły się teraz na terenie Związku Sowieckiego. Prezydent, rząd i Rada Narodowa jak i większość elity politycznej i wojskowej pozostała na uchodźstwie, dalej walcząc o wolność kraju. Ponad 100,000 żołnierzy PSZ również zdecydowało pozostać na uchodźstwie, tworząc emigrację niepodległościową.

Raptem w Londynie znalazło się kilkadziesiąt tysięcy rodaków którzy zamieszkali tu, chociażby do czasu możliwości powrotu do kraju. Jak się okazało dla większości osób stał się to pobyt stały. Pozakładali rodziny, nowe pokolenie Polaków urodziło się tutaj. Mały kościół na Devonia Road już nie mógł spełniać potrzeby wszystkich rodaków. Tym bardziej, że Polacy zamieszkali różne dzielnice Londynu: na północy (i to stało się ostoją parafii Matki Boskiej Częstochowskiej, która jak pamiętamy też była siedzibą Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii). Powstały więc parafie w zachodnim, południowym i północno-zachodnim Londynie. W latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych mieszkało wiele Polaków w śródmieściu w dzielnicach Kensingtonu, Earls Court i Hammersmith. Oprócz Devonii istnienie polskich parafii polegało na tym, że miały jedną, czasami dwie msze niedzielne w angielskim kościele. W parafiach tych, zakładanych przez kapelanów Polskich Sił Zbrojnych, powstawały sobotnie szkoły i drużyny harcerskie. Bowiem oprócz opieki duchowej szła walka o utrzymanie polskości w następnym pokoleniu.

Jedną z takich parafii to Parafia Londyn-Śródmieście założona w 1948. Msze święte odbywały się w Brompton Oratory w kaplicy św. Wilfreda. W 1949 umieszczono w bocznym ołtarzu kaplicy płaskorzeźbę Matki Boskiej Zwycięskiej-Kozielskiej dłuta Tadeusza Zielińskiego. Pierwszym proboszczem był ks. Tadeusz Kirschke były jeńiec niemieckiego obozu i obozu koncentracyjnego. W 1952 proboszczem został ks. kan. Wiktor Judycki, były kapelan 5 Kresowej Dywizji Piechoty 2 Korpusu, kawaler Orderu Virtuti Militari. Po jego niespodziewanej śmierci w 1955 roku proboszczem mianowano ks. Kazimierza Sołowaja, również byłego kapelana wojskowego, kapelana Centrum Wyszkozenia Łączności w I Korpusie w Szkocji. Mianując go proboszczem rektor Misji, ks. prał. Władysław Staniszewski, obarczył go też obowiązkiem znalezienia odpowiedniego kościoła celem jego kupna, tak aby Polacy zachodniego Londynu mieli swój własny kościół, w okół którego mogłaby powstać stała parafia. Ks. Sołowaj należał do ludzi czynu. Nie

zwlekając powołał komitet kościelny który miał opracować bazę imienną parafian oraz zacząć zbierać fundusze na zakup odpowiedniego obiektu.

I tu trzeba pamiętać, że anglikańskie władze kościelne były na ogół niechętne odsprzedawania swoich pustych nie używanych kościołów katolikom. I tak na przykład woleli sprzedać pusty, nieużywany kościół na Ennismore Gardens opadał Instytut Polskiego i Muzeum im.gen.Sikorskiego, kościołowi prawosławnemu raczej niż katolikom. Ks.Sołowiej i komitet kościelny oglądał cały szereg obiektów. W lutym 1960 znaleziono kościół szkockich presbiterianów który zamknął się z końcem stycznia tegoż roku, aktywni presbiterianie byli gotowi odsprzedać Polakom. Miał miejsce na prawie 600 osób. Parafia Saint Andrews przy Leysfield Road istniała od 1865 roku a nowo wybudowany kościół został oddany do użytku w 1870 roku. Przez rok trwały rozmowy i starania. Ostatecznie przy wydatniej pomocy arcybiskupa westminsterskiego ks.Godfrey'a (w latach wojny był on charge d'affaires Stolicy Apostolskiej przy rządzie RP w Londynie), sfinalizowano zakup. Obiekt kosztował £10,000, a potrzebne było dalsze £20,000 aby dokonać koniecznych, napraw, instalacji światła i centralnego ogrzewania, oraz przeozdobienia tak aby świątynia stała się wyraźnie kościołem katolickim. Zakupiono również sąsiedni dom przy 1 Leysfield Road jako plebanię.

8 lutego 1961 ks.Sołowiej odebrał klucze do kościoła i dopiero zaczęły się konieczne roboty aby przerobić świątynię na katolicką, i jak to ... u nas normalnie jest..... jak najszybciej. Architektem przemian wnętrza kościoła był inż.Aleksander Klecki i właściwie prawie wszystko to co widzimy wewnątrz naszego kościoła to są projekty inż.Kleckiego. Był wspomagany w wykonaniu poszczególnych rzeczy, m.in. przez autora płaskorzeźby Matki Boskiej Kozielskiej, Tadeusza Zielińskiego.



8 grudnia 1961 odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli przez ks. inf. Bronisława Michalskiego. Nieco wcześniej z okazji zakupu świątyni Prymas Polski, ks. kardynał Wyszyński napisał, nieco łaskowo-wniośle, m.in. „[...] Cieszy mnie nie tylko ta świątynia materialna, ale przede wszystkim Wasze przywiązanie do wiary świętej i do kościoła Bożego, ujawnione w wielkiej ofiarności przy nabywaniu i urządzeniu tego przybytku Pańskiego [...].

W przeciągu 1962 pod czujnym okiem inż. Kleckiego rozbudowano kościół. Gdy został poświęcony w 1961 to północna ściana kościoła kończyła się przy kolumnach pod dzisiejszymi witrażami lotników, św. Kazimierza, i po całej tej linii. Pomiędzy murami kościoła a plebanią przy 1 Leysfield Road stał w głębi budynek szkoły kościoła przezbiteriańskiego. W przeciągu 1962 wedle projektu inż. Kleckiego rozbudowano kościół o boczną północną nawę. Budynek szkolny pomiędzy kościołem a plebanią został zburzony. Wzdłuż całej tej ściany zbudowano boczną nawę, dzisiejszą kaplicę Matki Boskiej Kozielskiej. Wówczas jedną z bocznych od nowej nawy kaplic poświęcono Matce Boskiej Kozielskiej i w 1963 wniesiono tu płaskorzeźbę, dotychczas wiszącą w kaplicy św. Wilfreda w Brompton Oratory.

W niedługim czasie oprócz tego, że był kościołem czysto parafialnym i nim pozostał, stał się również kościołem garnizonowym, lecz nie tylko, bo właściwie kościołem, w cudzysłowie „katedralnym” emigracji niepodległościowej. Proboszczowie parafii począwszy od ks. Sołowaja byli kapelanami naczelnymi

Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii. Jak widzimy, w kościele wiszą różne sztandary SPK, które zawsze było ściśle związane z kościołem św.Andrzeja Boboli, łożąc hojnie na jego potrzeby w różnych okresach.

W przeciągu następných trzydziestu lat to tu, odbywały się uroczyste mszy święte z okazji świąt narodowych. To tu Prezydent Rzeczypospolitej, premier i rząd na uchodźstwie przychodzili na mszy święte z okazji Święta Niepodległości, Święta Konstytucji 3 maja i Święta Żołnierza w dniu zwycięstwa polskiego 15 sierpnia 1920 roku. Tu odbywały się pogrzeby czołowych polityków i wojskowych niepodległej, wojennej i emigracyjnej Polski. Z tego kościoła w 1970 na wieczną drogę wyruszył były Naczelný Wódz, zwycięski dowódca 2 Korpusu z pod Monte Cassino, gen.Władysław Anders. A w 1982 to tu odbyła się msza święta pogrzebowa ostatniego prezydenta miasta Lwowa, a przede wszystkim byłego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof.Stanisława Ostrowskiego, trumna okryta Sztandarem Rzeczypospolitej Polskiej, należna jedynie głowom naszego państwa.

W przeciągu pół wieku kościół nasz gościł wiele dostojnych duchownych jak i laickich gości. Dla przykładu wymienię wizytę prymasa Czechosłowacji kardynała Berana w 1966 roku czy abp.Józefa Glempa prymasa Polski w 1985 roku, a ostatnio w 2011 arcybiskupa Westminsteru Vincenta Nicholasa prymasa Anglii i Walii.

W przeciągu kilkunastu lat boczna nawa stała się miejscem upamiętnienia oddziałów PSZ, zasłużonych rodaków oraz ludzi emigracji. Dzisiaj ściany kaplicy są okryte tablicami pamiątkowymi. Wiele z nich projektowali inż.Klecki i ks.Juszczak. W przeciągu dwudziestu lat powstały piękne witraże autorstwa inż.Kleckiego i pani Janiny Baranowskiej, poświęcone dowódcóm, siłóm zbrojnym, formacjom, wielkim jednostkom PSZ jak i św.Kazimerzowi i ks.Sołowiejowi, oraz miastu Semper Fidelis t.j. Królewskiemu miastu Lwowowi. Dzisiaj tak tablice jak i witraże są żywym świadectwem, żywą kartą historii Narodu z których parafianie mogą na co dzień czerpać. Jest to wyjątkowa lekcja naszej historii.

W 1976 doszło do utworzenia przykościelnego cmentarza w formie kolumbarium. Dwukrotnie zostało ono rozbudowane i dzisiaj jest tu pochowanych lub jak kto woli złożonych prochów ponad 1,200 osób w

przeważającej części rodaków. Jak niemal każdy, a może jednak nie każdy krajowy cmentarz, jest to cmentarz na którym spoczywa cała gama polskiej społeczności, od księciów panów po zwykłych pracowników fizycznych. Krótko mówiąc, spoczywa tu przedstawicielstwo wszystkich stanów i zawodów polskiego społeczeństwa - przekrój społeczeństwa całego Polskiego Narodu – z dala od Ojczyzny a jednak na skrawku polskiej ziemi w centrum Londynu.

Jednak co najważniejsze parafia św.Andrzeja Boboli jest normalną terytorialną parafią, z tym, że specyfika emigracji oznaczała, że przynależność do parafii decydował własny wybór. Dlatego też niektórzy nasi parafianie przyjeżdżają z zachodniego, północnego a nawet południowego i wschodniego Londynu. Jak to się dzisiaj określa, głosują nogami. Jest to charakterystyka polskich parafii na emigracji. Nie geografia a własna wola dyktuje do której parafii się należy. Przy parafii niebawem powstała polska szkoła sobotnia, im.Mikołaja Reja, drużyny harcerskie, „Błękitna Trójka” dla chłopców i „San” dla dziewcząt. Wprawdzie tak szkoła i drużyny harcerskie podlegają swoim zwierzchnikom władzom, lecz ściśle związane i współpracujące z parafią. I tak jest po dzień dzisiejszy, a ile to lat już minęło i ile się zmieniło od tych czasów.

Ksiądz Sołowiej który słynął ze swoich silnie antykomunistycznych czytaj anty sowieckich kazań („Czerwona Gwiazda”) zmarł nagle w wieku 67 lat w maju 1979, podczas pielgrzymki do Rzymu. Dla parafii św.Andrzeja Boboli był to prawdziwy szok. Niebawem mianowano nowego proboszcza, ks.Witolda Jareckiego. Był on przedstawicielem pokolenia dorastającego w niepodległej Polsce, żołnierzem PSZ który po wojnie skończył studia jako inżynier chemik a następnie odczuł wcześniejsze powołanie. Ukończył studia teologiczne i został wyświęcony. U nas był proboszczem od 1979 do 1993 roku. Jego wikarym oraz następcą jako proboszcz był ks.Ryszard Juszcak, pierwszy nasz proboszcz który przyjechał z powojennej Polski. O ile ks.prał.Jarecki zapewnił tak potrzebną kontynuację po niespodziewanej śmierci ks.Sołowieja, ks.Juszcak został ujęty rosnącym kulmem w okół wizerunku Matki Boskiej Zwycięskiej Kozielskiej. Już jako wikary zaczął działać na rzecz ukoronowania obrazu złotymi koronami przez papieża. W 1997 ziszczyło się marzenie i na krakowskich Błoniach papież Jan Paweł II nadał złote korony na płaskorzeźbę Matki Boskiej Kozielskiej, wyrzeźbionej 56 lat wcześniej w sowieckiej niewoli, Pani która się stała patronką Armii Polskiej na Wschodzie i 2 Korpusu a następnie polskiej emigracji niepodległościowej. Był to dla parafii św.Andrzeja Boboli wniośły moment. Po

powrocie obrazu z Krakowa i uroczystego powitania w Brompton Oratory, został tymczasowo złożony w dotychczasowej kaplicy. Jednak z inicjatywy ks.Juszczaka postanowiono aby główny ołtarz w bocznej nawie poświęcić Matce Boskiej Kozielskiej i przenieść tam płaskorzeźbę z dotychczasowego miejsca zawieszenia w bocznej kaplicy. Kaplica i ołtarz zostały zaprojektowane i zbudowane według projektu Maryli i Marka Jakubowskich. W kolejnych latach proboszcz wprowadził pewne zmiany (ołtarz i ambona).

Kult w okół Matki Boskiej Kozielskiej w kościele św.Andrzeja Boboli rośnie od tego czasu z roku na rok. Od 1993 zostały wprowadzone środowe nabożeństwa do Matki Boskiej Kozielskiej z petycjami i dziękczynieniami wiernych i tych szukających łask Pana.

W 2003 roku przyszedł nowy proboszcz, ks.prał.Bronisław Gostomski.



**Śp. Ks.prał. Bronisław Gostomski**

Jak można scharakteryzować siedmio letnią opiekę duchową czwartego proboszcza św.Andrzeja Boboli? Słowem, jego uśmiechem. Był to okres wzmożonego przyjazdu rodaków z kraju w związku przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Wpłynęło to na stopniową zmianę charakteru parafii. Mimo tego pozostała świątynią t.zw.starej emigracji, niepodległościowej która po 1990 roku pozostała tu na miejscu. Wciąż odbywały się tu główne uroczystości państwowo-narodowe, obecnie już od kilkunastu lat z udziałem przedstawicieli państwowych, t.j. z udziałem ambasadora, konsula generalnego i urzędników polskich placówek dyplomatyczno-konsularnych. Dla młodych parafian, może to było czymś zwykłym, dla starej niepodległościowej emigracji było to czymś wyjątkowym. Bowiem na to walczono, pracowano i czekano przez dziesiątki lat. Za ks.Gostomskiego kościół św.Andrzeja Boboli stał się istnym ośrodkiem w okół którego wszelkie najważniejsze uroczystości duchowne jak i narodowe przybierały charakter normalności w warunkach emigracyjnych. Przyjechawszy z Kraju w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku potrafił na różnych



placówkach parafialnych wrosnąć w, i zrozumieć istotę emigracji niepodległościowej. Jednocześnie był otwarty na nowe wyzwania których potrzebowała nowa fala polskich przybyszów – fala emigracji zarobkowej, szukającej lepszego bytu materialnego. I jeżeli rodacy, z jednej strony ci ze starej emigracji niepodległościowej i ich dzieci i wnukowie a z drugiej strony nowo młodzi przybysze którzy tu założyli rodziny, nie bardzo się rozumieli a nawet można rzec nie mieli do siebie zaufania, to ks.Gostomski potrafił swoim spokojem, uśmiechem i stanowczą wolą wszcząć proces poznawania i wzajemnego zrozumienia pomiędzy rodakami z tak bardzo innymi przeżyciami i tradycjami.

Podobnie jak ks. Sołowiej był człowiekiem czynu. Trudne wyzwania go nie przerażały. To za jego probostwa podjęto ogromny projekt wykonania gruntownego remontu bryły kościoła. Koszt całości opiewał na prawie trzy ćwierci miliona funtów. Z pomocą Matki Boskiej Kozielskiej, parafian, rodaków na emigracji i ludzi dobrej woli był przekonany, że znajdą się pieniądze. Apel o fundusze został ogłoszony, pieniądze zaczęły spływać. Ks.Bronisław doglądał wszelkie projekty i prace. Nie wahał znaleźć się na dachu kościoła i gdziekolwiek wymagało jego bycie. Jednocześnie rozwinął rozpoczętą przez ks.Juszczaka prace nad tworzeniem grup młodzieżowych przy kościele. Swoim zaraźliwym uśmiechem i dobrym słowem potrafił rozwinąć działalność parafii w kierunku stawienia jej na nowe pokolenie, na młodzież (może tak nieco starszą) pielęgnując starą emigrację i jej tradycje, a wciągając do aktywnego udziału tę nową przybyłą z Kraju.

Należy pamiętać, że od początku istnienia parafii podporą kolejnych proboszczy była - i mam nadzieję, że jest – Rada Parafialna. Zmieniała ona nieraz nazwę. Na początku był komitet kościelny, następnie komitet parafialny, potem Rada Parafialna. Za czasów ks.Juszczaka utworzono Radę Ekonomiczną i Radę Duszpasterską. Obecnie funkcjonuje Rada Administracyjna.

Ksiądz Bronisław Gostomski zginął w katastrofie samolotu prezydenckiego lecąc na uroczystości katyńskie w kwietniu 2010 roku. Większość nas tu pamięta te jakże trudne dni. Raptem, ówczesny wikary, ks.Marek Reczek został wypchany, podejrzewam, że mimo woli, na świecznik.



ks. Marek Reczek-proboszcz

Objąwszy niespodziewanie probostwo parafii steruje nim po dzień dzisiejszy, tj. wkrótce ósmy rok. Objął parafię w środku przygotowań do jubileuszu 50 lecia istnienia parafii, oraz w okresie zakończenia prac remontowych, nie mówiąc o tym, że pozostawała sprawa spłacenia ogromnego długu zaciągniętego na pokrycie owego gruntownego odnowienia budynku, zewnątrz, wewnątrz jak i na odnowienie organów. Jak wiemy doprowadził i jubileusz parafii jak i spłacenie długu do końcowego sukcesu, i to w tak krótkim czasie. Za jego sprawą w 2012 na zakończenie roku jubileuszowego doprowadził do uroczystej konsekracji kościoła przez arcybiskupa Józefa Michalika, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polskiego.

### **Mam nadzieję, że Ksiądz pozwoli tu na małą refleksję?**

Ks.Marek mimo, że sam wówczas może nie był całkiem tego świadom został wprowadzony przez ks.Gostomskiego nie tylko w arkany prowadzenia parafii, lecz w coś o wiele ważniejszego. Bowiem, - a jeżeli się mylę to ksiądz Marek może mnie obsztorcować, - wprowadził go w niełatwe arkany zrozumienia istoty starej emigracji niepodległościowej i ich dzieci, a jednocześnie w wyzwania które czekały polski kościół na emigracji w związku z rosnącą ilością rodaków przybywających z Kraju, mających własne, inne zapotrzebowania, nowe troski. Sztuka polegała na zrozumieniu i jednocześnie objęciu obu tych wątków i ich wzajemnego integrowania w nowych warunkach, dzisiejszej parafii. I myślę, że ks.Marek potrafił to zrobić, a jednocześnie, tak jak stara emigracja powoli idzie ku zmierzchowi, rozwinąć działalność mającą wciągnąć i zaspokoić potrzeby nowej emigracji. Wyrazem tego wydaje mi się, jest bogaty rozrost różnych grup formacyjnych w parafii.

Tak jak Matka Boska Kozielska tyle lat temu opiekowała się żołnierzami w sowieckiej niewoli, następnie na szlakach wojennych drugiej wojny światowej,

tak obecnie trzyma baczne oko na dobro naszej parafii, myślę, że raczej z dobrymi skutkami. Ale aby tak było musimy, tak ze starej emigracji jak i z tej nowej być wyrozumiali dla różnic które nas dzielą, a jednocześnie być otwarci na siebie, abyśmy potrafili rozwijać tę niezwykłą parafię p.w. św.Andrzeja Boboli w Londynie. Jest to przecież nasz wspólny dom duchowy. Jesteśmy wszyscy jego parafianami.

